Nr. 261 | Należytość pocztową opłacon gotówką | Lwów, piąte[k] 16 listopada 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięczn 450.000 M. z dostawą do domu 500000 Mk., na prowincji 500.000 Mk., za granicą 750.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

20.000 Mp.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 21.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Sprowokowana awantura w Senacie.

Prowokacyjne wystąpienie marszałka Trąmpczyńskiego w Senacie.

Protest stronnictw lewicowych. — Występ min. Kiernika. — Lewica opuszcza posiedzenie.

WARSZAWA, 14-go listopada. Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu senatu marszałek Trąmpczyński wygłosił przemówienie, poświęcone wypadkom krakowskim. Przemówienie to

O TONIE WYSOCE PROWOKACYJNYM

wywołało na lewicy wzburzenie. Gdy marszałek ogłosił, że na znak żałoby odracza posiedzenie do godz. 4 popoł. sen. Woźnicki (Wyzwolenie) zażądał głosu:

Marszałek: Nie otrzyma pan głosu.

Sen. Woźnicki: Stwierdzam, że przemówienie marszałka nie było zgodne z opinją całej Izby. (Liczne głosy: Tak! to była prowokacja!)

Protest stronnictw lewicowych.

Na posiedzeniu popołudniowem sen. tow. Posner odczytał następującą deklaracje:

Oburzone do głębi sumienia treścią i formą przemówienia p. marszałka stronnictwa lewicowe uważają za swój obowiązek zaprotestować z całą siłą przekonania przeciw oświadczeniu które mimo nieukończonego śledztwa wypowiada najokrutniejsze, jakie są do pomyślenia, zarzuty pod adresem niewiadomych a domniemanych winowajców, zrównanych z wrogiem zewnętrznym. Stronnictwa lewicowe protestują przeciw używaniu tej wysokiej trybuny do celów polityki klasowej i prowokacyjnej. Z trybuny powinny płynąć tylko słowa powagi, umiarkowania, sprawiedliwości i pokoju wewnętrznego.

Deklarację tę lewica przyjęła burzliwymi oklaskami.

Marszałek: Sąd o wypowiedzianych słowach zostawiam społeczeństwu.

Gloger (endek) zgłosił interpelację w sprawie zajść krakowskich, żądając surowego ukarania winnych.

Następnie minister Kiernik wygłosił mowę, będącą reprodukcją wczorajszej mowy sejmowej. Lewica przerywała mu okrzykami, że jest odpowiedzialny za zajścia.

Po mowie min. Kiernika lewica zażądała otwarcia nad nią dyskusji. Gdy marszałek odmówił poddania tego wniosku pod głosowanie,

LEWICA DEMONSTRACYJNIE OPUŚCIŁA SALĘ,

poczem marszałek posiedzenie zamknął.

Zuchwałe żądanie endecji.

WARSZAWA, 14-go listopada. Tel. wł.). Na początku dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji prawniczej, wystosował p. Rzepecki (endek) do przewodniczącego komisji p. Marka wezwanie, aby ze względu na wypadki krakowskie złożył na jakiś czas przewodnictwo w ręce zastępcy przewodniczącego. P. Marek odpowiedział, że jako reprezentant stronnictwa, z którego ramienia tu zasiada, propozycji tej akceptować nie może. Nadto propozycja ta ma charakter polityczny, a on musi iść zgodnie z polityką swego klubu. Wobec tego p. Rzepecki postawił wniosek o odroczenie komisji. Przeciw temu wnioskowi przemawiali pp. Sanojca i Lieberman, który zwrócił uwagę, żeby posiedzenie nie odkładać ze względu na nowelę do ustawy o ochronie lokatorów. Mimo to komisja 16 głosami przeciw 12 uchwaliła odroczyć posiedzenie bez oznaczenia terminu.

Socjalista burmistrzem Wiednia.

WIEDEŃ, 14. listopada. (Pat). Nowo wybrana Rada gminna zebrała się dziś na posiedzenie celem przeprowadzenia wyboru wydziału gminnego. **Burmistrzem miasta wybrany został Seitz.**

W PRZEDEDNIU ROZSTRZYGNIĘCIA SPRAWY JAWORZYNY.

HAGA, 14. listopada. (AW). Tocząca się obecnie przed Międzynarodowym Trybunałem sprawa Jaworzyny zakończy się prawdopodobnie jutro. Ogłoszenie rozstrzygnięcia nastąpi jednak dopiero za 8 dni.

P. BAJDA BAJE...

WARSZAWA, 14. listopada. (P. A. T.). Sejmowa komisja do walki z drożyzną wysłuchała na dzisiejszem posiedzeniu sprawozdania nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną p. Bajdy, w sprawie jego działalności co do zaopatrywania ludności w cukier i węgiel.

Pr. 695|23.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy" Nr. 254 z dnia 8. XI. 1923 w artykułach pod tytułem:

1) „Krwawe walki na ulicach Krakowa" w całości. 2) „Przebieg wypadków w Krakowie" w całości. 3) „Masakra robotników w Borysławiu" w całości do słów „ofiar katastrofy". 4) „Ostatni dzień strejku we Lwowie", a) w ustępie od słów „Dyrekcji" do „aresztowaniami", b) od „Represje", c) od „przyczem" do „borysławskich". 5) „Wczoraj we Lwowie", a) w ustępie od słów „przez cały dzień" do „soldateski", b) od „Tu oddział" do „spowodowały", c) od „Dzikie harce" do „długi czas", d) od „Wówczas nieco" do „miasta" zawiera znamiona występku z § 308 i 300 uk., uznał dokonaną w dniu 7. XI. 1923 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6. ex 1893 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 10 listopada 1923.

Podpis nieczytelny.

Pr. 607/23.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie, orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy" Nr. 253 z dnia 7. XI. 1923 (wydanie strejkowe) w artykułach wszystkich wraz z tytułami zawiera występki z §§ 300 i 308 uk., uznał dokonaną w d. 6. XI. 1923 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 5 ex 1893, t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 Mp.

Lwów, dnia 10. listopada 1923.

(Podpis nieczytelny.)

Sprawa wydania sądowi posłów socjalistycznych.

WARSZAWA, 14. listopada. (A. W.) „Rzeczpospolita" przypuszcza, że wniosek o wydanie posłów Bobrowskiego, Marka i Stańczyka wejdzie pod obrady sejmu 16. b. m.

WARSZAWA, 14-go listopada. Tel. (wł.). Sprawa wydania posłów tow. Marka i Bobrowskiego na żądanie sądu krakowskiego wzbudziła wielkie zainteresowanie. W sferach robotniczych sprawa ta wywołała nastrój silnie podniecony.

W obronie nietykalności posłów.

WARSZAWA, 14. listopada. (P. A. T.). Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej, w sprawie wydania szeregu posłów, postanowiła w sprawie wydania pp. Kwiatkowskiego i Frąckowiaka odmówić wydania, w sprawie wydania p. Eisensteina z powodu skargi komitetu rewindykacji kaplicy w Brodach o obrazę czci żądać wyjaśnienia od sądu, czy wniosek na ukaranie p. Eisensteina wystosowany został ze strony komitetu, w sprawie wydania 15 posłów klubu ukraińskiego z powodu wniesienia interpelacji, którą uczuł się dotknięty korpus oficerski w Tarnopolu, po referacie p. Hruckiego uchwalono odmówić wydania. W sprawie wydania p. Kwapińskiego z powodu przemówienia na wiecu w Innowrocławiu, w którem podżegał jedne warstwy przeciwko drugim, po referacie p. Liebermana uchwalono odmówić wydania. Wreszcie komisja wyraziła opinję w sprawie postanowień o sądach oficerskich honorowych odnośnie do posłów i senatorów. Po referacie p. Zygmunta Seydy, na wniosek referenta przyjęto uchwałę, głosząca, że według art. 21. konstytucji, posłowie ani senatorowie nie mogą być ścigani przez sądy generalskie ani oficerskie bez zezwolenia Sejmu względnie Senatu, albowiem postanowienia tego sądu noszą charakter dyscyplinarny.

Zapowiedź burzliwego posiedzenia sejmowego.

WARSZAWA 14-go listopada. Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu klubu „Wyzwolenia" i grupy Dąbskiego uchwalono, że na wypadek, gdyby na piątkowem posiedzeniu Sejmu prawica nie dopuściła posła Marka do głosu, wogóle nikt do głosu dopuszczony nie będzie.

Po zamachu Hitlera.

WIEDEŃ. 14. listopada. (at.) „N. Fr. Presse" donosi z Monachjum: Śledztwo wstępne przeciw Hitlerowi znajdującemu się już w więzieniu rozpoczęto. Będzie on odpowiadał przed sądem przysięgłych, nie zaś przed sądem doraźnym, ponieważ w czasie aresztowania nie stawiał oporu.

MONACHJUM. 14. listopada. (Pat.) Korespondenz Hoffman donosi urzędowo: Bawarska Rada ministrów omawiała na swem posiedzeniu wypadki ostatnich dni. Wyrażono przekonanie, że gdyby zamach monachijski był się udał, sprowadziłby był największe nieszczęście nie tylko na Bawarję, ale i na całą Rzeszę niem. Obecna sytuacja wymaga zdaniem rządu utrzymania stanu wyjątkowego i utrzymania władzy w jednem ręku. Rada ministrów wzywa ludność, aby współdziałała z usiłowaniami Kahra, zmierzającymi do przywrócenia porządku.

ROZWIĄZANIE PARTJI KOMUNISTYCZNEJ W BAWARJI.

MONACHJUM. 14. listopada. (Pat.) Staatsanzeiger ogłosił rozporządzenie, zarządzające rozwiązanie partji komunistycznej. Według tego rozporządzenia partja ta jest zakazana, i każdy, kto będzie do niej należał, ulegnie karze więzienia.

NOWE ROZRUCHY W BERLINIE.

BERLIN. 13. listopada. (Pat.) Wczoraj w różnych częściach miasta doszło do plądrowania. Tłumy rzucały się głównie na wozy z żywnością. Policji udało się rozpędzić plądrujących. Dokonano licznych aresztowań.

BERLIN. 14. listopada. (Pat.) Niemieccy narodowcy zwołali posiedzenie do Hohenzollernsaal. Po zgromadzeniu przyszło do wielkich demonstracji na rzecz Ludendorffa i Hittlera i do okrzyków przeciw rządowi. Padały okrzyki: Precz z rządem żydowskim, bijcie żydów i t. p. Policja interwenjowała i bronią sieczną rozpędziła tłum.

WILHELMA NIE WYPUSZCZĄ Z KLATKI.

LONDYN. 14. listopada. (A. W.) Jak donoszą pisma tutejsze, ze względu na wyraźne postanowienia traktatu wersalskiego Holandja nie udzieli ekscesarzowi Wilhelmowi pozwolenia na wyjazd do Niemiec.

USTAWA O ZGROMADZENIACH.

WARSZAWA. 14. listopada. (Pat.) Sejmowa komisja konstytucyjna rozpatrywała projekt ustawy o zgromadzeniach. Gorącą dyskusję wywołał artykuł ustawy dotyczący uprawnień poselskich co do zgromadzeń sprawozdawczych. Artykuł ten, z uwzględnieniem zmian proponowanych przez posłów Herza i Schreibera przyjęto. Odrzucono natomiast poprawki pp. Bagińskiego i Czapińskiego, którzy domagali się wyjęcia zgromadzeń poselskich z pod działania ustawy o zgromadzeniach.

GOŚCIE JUGOSŁOWIAŃSCY.

WARSZAWA, 14-go listopada. Tel. wł.). Delegacja parlamentarzystów jugosłowiańskich wyjechała wczoraj w nocy do Wilna.

ZMIANY W KIEROWNICTWIE N. P. R.

WARSZAWA, 14-go listopada. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu klubu N. P. R. przyjęto rezygnację prezesa p. Wachowiaka i wyrażono mu za jego działalność uznanie. Prezesem wybrany został p. Waszkiewicz, zastępcą p. Banaszek.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE WYDZIAŁU SAMORZĄDOWEGO WE LWOWIE.

WARSZAWA, 14. listopada. (P. A. T.). Rada min. na posiedzeniu d. 14. bm. przyjęła projekt ustawy o prowizorjum budżetowem Tymczasowego Wydział. Samorząd. we Lwowie.

Jak wzrastała cena papieru gazetowego.

W 1914 roku 1 kg. papieru gazetowego kosztował 22 fenigi niem. zaś wagon 10.000 kg. przeciętnie 2.000 Mk niem.

W lutym b. r. wagon tego papieru loco fabryka, kosztował 1,550.000 Mp., a już z końcem września b. r. cena wagonu tego papieru wynosiła 215 milj. marek, a 20. października fabrykanci podnieśli cenę na

1 MILJARD 120 MILJONÓW MAREK,

loco fabryka za 1 wagon czyli 1 kg. papieru kosztuje obecnie około 140.000 marek.

Fabryki papieru w Polsce pokrywają zapotrzebowanie papieru zaledwie 60 proc.

Rząd jednak popiera tych paskarzy przez nałożenie olbrzymiego cła prohibicyjnego na papier zagraniczny. Wobec tego fabrykanci są panami sytuacji i układają ceny jakie się im podobają.

Dzięki temu książki i gazeta stają się obecnie niedostępne dla szerokich sfer ludności.

Konfiskata.

We wczorajszym Dzienniku prokurator skreślił kilka ustępów z artykułu wstępnego, nadto z mowy żałobnej tow. pos. Marka, wygłoszonej na pogrzebie krakowskim, nadto tytuł notatki mówiącej o dymisjach w policji krakowskiej.

Jest to już dziewiąta (!) konfiskata w tym miesiącu.

Za miękką ręką.

Wczorajsze „Słowo polskie" dziwi się, że posłowie socjalistyczni atakują min. Kiernika i powiada, że jeżeli temu ministrowi cokolwiek można zarzucić, to chyba to, że ma za miękką rękę...

OFIARY WYBUCHU NA CYTADELI.

WARSZAWA. 14. listopada. (Pat.) „Kurjer warszawski" donosi, że ze sprawozdania komitetu zajmującego się pomocą dla ofiar wybuchu w Cytadeli wynika, że z pośród wojskowych zabitych zostało 2-ch. Z rodzin wojskowych 5 osób dorosłych i 6-cioro dzieci. Z robotników 15 poniosło śmierć na miejscu, a trzech zmarło w szpitalu. Ciężko rannych było 2 oficerów, 278 żołnierzy i 148 robotników. Lżej rannych było 70 W leczeniu pozostaje 78 osób. Wzrok straciło 12 osób. Zagrożonych utratą wzroku są trzy osoby. Na rzecz ofiar wpłynęło do komitetu do dnia 13. listopada b. r. 12,440.250.028 mk., na zapomogi wydano 5,584.172.000 marek

RADA FINANSOWA.

WARSZAWA, 14. listopada. (P. A. T.). Do Rady finansowej powołani zostali: sen. ks. St. Adamski, b. kierownik ministerstwa, i poseł na Sejm Wł. Byrka, poseł na Sejm Jerzy Zdziechowski i b. minister skarbu oraz poseł na Sejm dr. Jerzy Michalski. Jako zastępcy powołani zostali: poseł na Sejm Michał Kwiatkowski, sen. Antoni Średniawski, sen. Juljan Zdanowski i sen. dr. Marcin Szarski. Rada finansowa odbyła już dziś swe pierwsze posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 15. b. m.

KONGRES „JEDNOŚCI LUDOWEJ".

WARSZAWA, 14. listopada. (A. W.) 25. b. m. odbędzie się w Warszawie kongres stronnictwa P. S. L. „Jedność Ludowa". Przedmiotem obrad będzie referat posła Dąbskiego p. t.: Zjednoczenie ruchu ludowego.

Walki separatystów w Palatynacie

Palatynat w rękach separatystów.

BERLIN, 14. listopada. Walki, rozpoczęte jeszcze w sobotę, doprowadziły do zdobycia szturmem przez separatystów stolicy Palatynatu, Steier, jak również miasta Lindau, Neustag, Berzaber, Kaiserlautern i Kirchstein. Ruch antyseparatystyczny został rozgromiony. W obecnej chwili prawie cały Palatynat znajduje się w rękach separatystów. Policja jest wszędzie rozbrojona.

Straszna nędza dzieci w Berlinie.

Katastrofalne położenie Niemiec pociąga za sobą największe ofiary pomiędzy najniewinniejszemi, to jest dziećmi. Według sprawozdań przedstawicieli poszczególnych krajów i gmin wielu tysiącom dzieci zagraża wprost śmierć głodowa.

W Dreźnie szósta część wszystkich uczniów szkół ludowych choruje na skutek następstw głodu.

W Berlinie bardzo wiele dzieci przychodzi do szkoły bez śniadania albo pozostaje w domu, gdyż leżąc w łóżku, nie odczuwa się tak silnie głodu.

Rząd przeznaczył 5 miljonów marek w złocie na odżywianie dzieci, co jednak wystarczy tylko na kilka miesięcy dla codziennego zaopatrzenia 500.000 dzieci w 500 kalorji pożywienia.

Ponadto czynione są starania o pomoc zagranicy, ze strony niemieckiego gospodarstwa rolnego i robotników, którzy chcą zapobiedz nędzy dzieci.

Odpowiedź na głupie pytanie.

Furja prasy prawicowej, z powodu obronnego wystąpienia robotników krakowskich, wyładowuje się w rozmaitych kierunkach. Cały chór ujadania skierowany jest jednak przeciw P. P. S., jako kierowniczej i najsilniejszej organizacji proletarjackiej w Polsce. W powodzi kłamstw i insynuacji, gdy pierwszy z brzegu drań chjeński zapluwa się od wymysłów na partję, wybija się tak pod względem ubóstwa umysłowego jak i perfidji głos p. Grzegorczyka na łamach „Rzeczypospolitej". P. Grzegorczyk zapytuje! P. Grzegorczyk przedkłada P.P.S.-owi interpelację i kategorycznym tonem żąda odpowiedzi.

„Jak ukształtuje P. P. S. do państwa swój stosunek i linję taktyczną po wypadkach w Krakowie?"

Takie jest brzmienie interpelacji p. Grzegorczyka a treść jej taż sama przewija się we wszystkich innych napaściach na P.P.S. Wszyscy — i ci, którzy nam zarzucają walkę z państwowością, i ci, których straszy widmo „kiereńszczyzny", i ci wreszcie, którzy bez opamiętania uważają represje i sądy doraźne za uniwersalne lekarstwo — wszyscy oni wołają wielkim głosem o programowe wyjaśnienie naszych zasad politycznych.

Dalecy jesteśmy od intencji deklarowania swych założeń i poglądów na zawołanie byle pismaka chjeńskiego. Poznanie naszego programu jest dostępne dla każdego, kto zechce zapoznać się z socjalizmem wogóle. Tutaj chcemy jedynie rozważyć cel, który przyświeca takim interpelantom jak p. Grzegorczyk, gdy z pozą „ojców ojczyzny" grzmią: „Odkryj swe zamiary, Katylino!"

Cel jest jeden i to bardzo jasny.

Publicystyka prawicowa, licząc (i słusznie) na zdezorjentowanie swych zwolenników, pragnie naświetlić P.P.S. jako „obóz tajnych celów" i obóz pogotowia przeciwpaństwowego. Pragnie wmówić w swoje bezmózgie społeczeństwo, że P.P.S. to filja wszystkich „antypolskich" i „antynarodowych" kuźnic, tem groźniejsza, że działa pod maską „patrjotycznego frazesu".

My, socjaliści, jesteśmy zwolennikami jasnych i szerokich torów, nienawidzimy i tępimy obłudę i kłamstwo polityczne. W przeciwieństwie do zamachowców endeckich i spiskowców faszystowskich przedkładamy walkę otwartą nad skrytobójczy strzał w plecy. Dlatego właśnie nie pozostawimy pytania p. Grzegorczyka bez odpowiedzi, chociaż upoważnia nas do tego perfidja czy głupota pytającego.

Odpowiedź zawarta jest w wiekopomnym „Manifeście komunistycznym" Marksa i Engelsa, gdzie mowa o proletarjacie, nie mającym nic do stracenia prócz swych więzów...

Takie jest założenie programowe i linja taktyczna wszystkich socjalistycznych partji we wszystkich państwach i krajach.

Wkońcu jeszcze jedna uwaga. P. Grzegorczyk pisze słusznie, że w szeregach naszych mamy ludzi „o wysokim poziomie ideowym i ludzi zdecydowanych na wszystko i przed niczem się nie cofających". To są słowa prawdziwe. Niechaj więc ten, kto chce walczyć z nami, pamięta, że w dziejach ludzkości niema wypadku, w którymby brutalna siła potrafiła zdławić ideę, bronioną przez ludzi „zdecydowanych na wszystko i przed niczem się nie cofających". **K.**

Co się dzieje z Trockim.

LONDYN, 14. listopada. (AW) „Times" donosi z Rygi o zamachu rewolwerowym dokonanym na Trockim podczas uroczystego obchodu rocznicy rewolucji sowieckiej. Trocki został raniony, jednakowóż poważnie zagrożony stan jego zdrowia starano się zataić. Celem dokonania operacji wezwano chirurga, który miał przybyć do Moskwy samolotem. Natomiast wedle innych pogłosek Trocki wyszedł z zamachu cało i poddać się ma jedynie operacji raka w żołądku.

Z WARSZAWSKIEJ KASY CHORYCH.

WARSZAWA. Kasa chorych liczyła z końcem września r. b. 185.810 członków oraz 225.965 członków ich rodzin. W październiku miało zatem 411.775 osób prawo do świadczeń Kasy. We wrześniu udzielono 140.977 porad lekarskich.

Preliminarz dochodów i rozchodów na miesiąc listopad przekracza kwotę 70 miljardów.

ARABOWIE PRZECIW IMIGRACJI ŻYDÓW DO PALESTYNY.

PARYŻ, 14. listopada. Polradio. Donoszą z Palestyny: Pierwszy kongres narodowej partji arabskiej uchwalił jednomyślnie rezolucję głoszącą, że Palestyna winna być przeznaczona dla Arabów i żądającej wzbronienia imigracji żydów do Palestyny. Rezolucja domaga się utworzenia rządu konstytucyjnego, któryby się składał z tubylców, oraz uznania języka arabskiego jako oficjalnego.

UWOLNIENIE ARESZTOWANYCH NIEMCÓW.

KOLONJA, 14. listopada. (Pat). Wszyscy dyrektorowie zakładów Kruppa zostali przez Francuzów wypuszczeni na wolność.

ZMNIEJSZENIE ULG PRZEWOZOWYCH DLA WIELKICH FIRM.

WARSZAWA, 14. listopada. (R. A. T.). Ministerstwo kolei żelaznych zarządziło ograniczenie terminu kredytowania należytości przewozowych wielkim firmom przemysłowym i handlowym do dni siedmiu. Zarządzenie to pozostaje w ścisłym związku z całokształtem polityki oszczędnościowej skarbu państwa.

67)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego
Dr. FELICJA NOSSIG

(Ciąg dalszy.)

69.

Piotr był szczęśliwy; nareszcie władzę zdobyły się na czyn. Piotr dostarczył im nowych danych i miał satysfakcję, widząc, że coś się robi. Oficjalnie robili wszystko agenci rządowi, prokuratorja państwa, lub policja miejska, ale Piotr wiedział dobrze, że za kulisami on i inni agenci Guffey'a ciągną sznurki. Guffey miał pieniądze i pracował dla osobistości, mających znaczenie w American-City, Guffey był właściwym panem. W całym kraju działo się to samo. Czerwoni byli prześladowani przez tajnych agentów izb handlowych i związku kupców i fabrykantów, a także przez „Ligę dla moralnego podniesienia Ameryki".

Agenci ci mogli czynić, co im się żywnie podobało. Kraj prowadził wojnę, a wzburzenie wojenne jak ogień w prerji przebiegało wszystkie stany. Skoro tylko nazwano człowieka „przyjacielem Niemców", albo „bolszewikiem", i to donośnym głosem, motłoch gotów był natychmiast go, zlynczować, oblepić smołą i piórami. Od wielu lat wielcy przemysłowcy nienawidzili agitatorów, teraz nareszcie widzieli korzystną dla siebie sposobność; w każdem mieście, w każdym interesie, w każdej fabryce, w każdej kopalni utworzyli „Piotrowie Gudge", białe „Dżymy Higginsy" i szpiegowali czerwonych „Dżymów Higginsów". Wszędzie Mc. Givney'e i Guffey'e kierowali robotą, mieli swoich silnych ludzi z rewolwerami, odznakami szeryfów i innemi na podszewce swych surdutów, co im dawało nieograniczone prawo bronienia kraju przed zdrajcami.

W obozach ćwiczebnych było trzy do czterech miljonów ludzi, co tygodnia potężne parowce wyjeżdżały z wschodnich portów, przewożąc wojsko na „tamtą stronę". Amunicja za miljardy dolarów, środki żywności i wszystkie patrjotyczne tęsknoty wywożono również z kraju na „tamtą stronę". Piotr czytał znowu mowy, kazania i artykuły wstępne, był dumny i zadowolony w poczuciu, że i on na swój skromny sposób bierze udział w akcji. Czyż mógł utyskiwać, że zarabia tylko dwadzieścia dolarów na tydzień, skoro czytał, że najwięksi przemysłowcy i finansiści za dolara rocznie oddają swe usługi krajowi. Jeżeli czerwoni na zgromadzeniach, albo w ulotkach twierdzili, że ci panowie przemysłowcy i finansowcy stoją na czele towarzystw, robiących ogromne interesy z rządem i mają dochody dziesięciokrotnie większe, niż przed wojną, to Piotr wiedział dobrze, iż są to twierdzenia nader niebezpiecznego bolszewika, notował sobie nazwisko mówcy i przynosił je Mc. Givney'owi, który wnet pociągnął tajne sznurki i nagle odnośny mówca stracił swe zajęcie, albo był szykanowany przez policję, ponieważ n. p. postawił na ulicy pakę śmiecia bez nakrywki.

Po długiej agitacji udało się czerwonym skłonić sędziego, aby Mc. Cornicka i resztę uwięzionych puszczono na wolną stopę za złożeniem kaucji pięćdziesięciu tysięcy dolarów od głowy. Piotr był z tego powodu oburzony, było przecie jasnem, że czerwony, który był w więzieniu i z którego zrobiono męczennika, zyskuje na popularności. Gdy wyjdzie z więzienia, agitacja jego jest dziesięć razy więcej warta, niż przedtem. Ale sędziowie tego nie uznali, dali się wziąć na kawał przez Dawida Andrewsa i innych czerwonych adwokatów. Herbert Ashton i jego zwolennicy zostali również zwolnieni za kaucją. „Trąba" wychodziła wciąż jeszcze — sprzedawano ją całkiem jawnie w kioskach. Pismo to nie śmiało już wprawdzie pisać przeciw wojnie, ogłaszało jednak wszelkie możliwe inwektywy przeciw „olbrzymiemu towarzystwu handlowemu", znanemu także jako „państwo brytyjskie", przeciw „francuskim bankierom" i „włoskim imperjalistom". Żądało dla Irlandji, Egiptu i Indji „demokracji", broniło w bezwstydny sposób bolszewików, tych spiskowców filogermańskich i propagatorów socjalizacji kobiet.

Piotr zbierał dalsze dowody przeciw redakcji „Trąby" i przeciw I. W. W. Pewnego dnia przeczytał radosną wiadomość, że rząd w całym kraju zaaresztował około dwustu przywódców I. W. W., oraz kilku przywódców socjalistycznych; wszyscy byli oskarżeni o spisek. Potem rozpoczął się proces przeciw Mc. Cornickowi, Hendersonowi, Gudowi i innym. Pewnego ranka przeczytał w „Times" coś, co mu odebch zatamowało. Joe Anioł, jeden ze współspiskowców, był w tym procesie świadkiem rządowym! Złożył przed prokuratorem dzielnicowym wyznanie, jaką rolę odgrywał w spisku dynamitowym przeciw Ackermanowi, jak sporządzono bomby i na jakie jeszcze wybitne osobistości w mieście miano oko. Piotr czytał, dysząc omal bez tchu; potem tarzał się na łóżku ze śmiechu. Piotr zawiklał urzędnika Guffey'a w oszukańczy spisek dynamitowy i Guffey naturalnie swego urzędnika nie mógł wtrącić do więzienia. Dlatego zrobili zeń świadka rządowego i teraz jako nagrodę za zdradę puszczono go na wolność.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów. 15 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Czwartek o g. 7 „Tosca".
Piątek o g. 7 „Walkirja".
Sobota o g. 3.30 „Straszny dwór".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. Gródecka 2 b:

Czwartek o 7 „Pokojówka szuka miejsca".
Piątek o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Czwartek o g. 7 „Frasquita".
Piątek o 7 „Miłość cygańska".
Sobota o g. 7 „Miłość cygańska".

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3

Od piątku 2. listopada b. r. nowy program: Część I. Występy teatru Liliputów. — Część solowa: L. Orlandówna. — Joco mówiąca małpa. — M. Mirski. — Gościnne występy Marka Windheima. — Satannello duet taneczny. — Część III. Ten którego biją po pysku" farsa.

Początek o g. 8 wieczór. — Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Dziś i w dnie następne o g. 7.30 „Proces Kaswina".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 16 listopada: LECHOŃ-SŁONIMSKI-TUWIN Wieczór autorski 3 Poetów.

REPERTUAR MŁODEJ SCENKI, Chorążczyzny 7.

W sobotę dnia 17 listopada „Sędziowie".
W niedzielę dnia 18 listopada „Sędziowie",

TEORJA EINSTEINA NA EKRANIE. Wobec ogromnego zainteresowania wykładami i pokazami filmowymi o teorji względności Einsteina, będą one jeszcze powtórzone tylko w piątek i w niedzielę wieczór w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda i w niedzielę w południe o godz. 12. w sali kina Marysienka przy pl. Smolki.

Wykład wygłosi uproszony inż. E. Libański.

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2. w dniu pokazu przy wejściu.

O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ. Z powyższego cyklu wygłosi z ramienia Uniw. Lud. wykład w czwartek w sali Muzeum Przemysłowego dyr. Trawiński p. t. „Przemysł i handel w dobie obecnej". W sobotę prof. W. Rogala: „Budowa geologiczna Polski".

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

PREMIERA „WALKIRJI". Przygotowania do wystawienia arcydzieła Wagnera „Walkirja" ukończone. Główne partje śpiewać będą: Zyglindę p. Nahlikówna, Brunhildę p. Szotarska, Frykę p. Green, Zugrunę p. Ostrowska, Ortlindę p. Lipowska, Gerhildę p. Lubicz, Waltrautę p. Kopaczyńska, Szwertlitę p. Tęczarowska, Holmwige p. Puchalska, Grimgerdę p. Inasińska, Roswizę p. Hinglerówna, Zygmunta p. Bedlewicz, Wotana p. Cygaak, Hundinga p. Zopoth. Znakomity reżyser p. M. Lewicki i sumienny kapelmistrz p. M. Zuna pracują jeszcze nad ostatecznem wycyzelowaniem całości. Kasy teatralne wcześnie już rozpoczęły sprzedaż biletów na piątkowe i na niedzielne przedstawienie „Walkirji" by dać możność wszystkim, bez tłoku przy kasach nabycia biletów.

„KSIĘŻNICZKA OLALA" W świetnej tej operetce, której premiera odbędzie się we wtorek w Teatrze Nowości w głównych rolach wystąpią pp. znakomita Korabianka, dalej Rapacka, Poleska, Wolfstalowa, Sieniawska, Hierowska, Sowiński, Szmidt, Roński, Bojanowski, Jasiński, Szosland i Szymański. Tańce i ewolucje taneczne St. Faliszewskiego.

PRZEDSTAWIENIA POPULARNE. Związek Teatrów i Chórów Włośc. zamierza zapoczątkować w teatrach miejskich we Lwowie szereg przedstawień świątecznych (popołudniowych) celem udostępnienia sztuki narodowej najszerszym warstwom ludności m. Lwowa i okolicy. Dyrekcja teatrów miejskich powitała myśl tę najżyczliwiej i przyrzekła ze swej strony uczynić wszystko dla jej urzeczywistnienia przez odpowiedni dobór sztuk, obsadę sił najlepszemi siłami sceny lwowskiej i jak najniższe ceny wstępu.

Dla omówienia tej sprawy odbędzie się zebranie w niedzielę 18 b.m. o godz. 11 przed poł. w sali Rady Miejskiej, na które Zarząd Główny Związku zaprasza delegatów towarzystw oświatowych, organizacji społecznych i zawodowych oraz osoby, interesujące się sztuką i oświatą.

WIECZÓR POLSKICH AUTORÓW OBECNEJ DOBY odbędzie się w piątek dnia 16 b.m. o godz. 7 wieczorem w sali Kasyna i Koła literacko-artyst. przy ul. Akademickiej. Wstępne słowo wygłosi kurator p. Stan. Sobiński. Udział w wieczorze biorą liczni autorzy. Zakończy wieczór przemówienie p. Michała Rollego. Dochód przeznaczony na budowę gimnazjum im. Komisji edukacyjnej w Brzuchowicach.

„SĘDZIOWIE" St. Wyspiańskiego, ukażą się na „Młodej Scence" po raz pierwszy w sobotę dnia 17. i w niedzielę dn. 18. listopada. Będzie to pierwszy popis absolwentów Szkoły Dramatycznej, którzy po sumiennem pogłębieniu i przygotowaniu, na zmianę odtwarzać będą to arcydzieło bez suflera.

Bilety do nabycia w kancelarji Konserwatorjum i Szkoły Dramatycznej.

W JAKI SPOSÓB REALIZOWAĆ BILETY ABONAMENTOWE. Zniżki abonamentowe zakładać można w wszystkich kasach z wyłączeniem kasy miejskiej na jeden dzień przed przedstawieniem, w dniu zaś przedstawienia tylko przed południem.

Z PRAKTYK PROKURATORSKICH. W ostatnim numerze Dziennika skonfiskował prokurator ostatnie zdanie z opisu wypadków w czasie strejku w Borysławiu. Tensam opis pojawił się bez przeszkód we wtorkowym numerze warszawskiego „Robotnika".

KURSY WALUT. Szwajcarski Bankverein notował 13. b. m. markę polską do 0,0003 i trzy czwarte.

W Gdańsku za milion marek polskich płacono do 3.363 guldenów.

W wolnych obrotach we Lwowie płacono wczoraj dolary do 1.850, dol. kan. 1.720 tys.

PKKP. wczoraj płaciła: dolary do 1.785, kanad. 1.750, franki fr. 100, fr. belg. 86.50, fr. szw. 315, liry 78.500, funty 77.875, kor. czeskie 51.700 austr. 25, zł. polski 290, milionówkę 44 tys. mk.

CENY ZBOŻA. Bezkarne paskarstwo paskopiastów, kwitnie w najlepsze. Miejskich paskarzy, jak to ostatnio miało miejsce we Lwowie policja aresztuje za lichwę towarową, a spekulanci i paskarze zbożowi, mączni i piekarze grasują bezkarnie. Na giełdzie zbożowej stale rosną ceny zboża. Wczoraj notowano: 100 kg. pszenicy 3.800 — 3.900, żyta 2.700 — 2.800, jęczmienia browarnianego 2.500 — 2.700, zwykłego 2.300 — 2.400, owsa 1.900 — 2.000 tys. marek.

NÓŻ ZAMIAST FAŁSZYWYCH DOKUMENTÓW. Aresztowany Michał Jakóbów, za okradzenie jubilera Teichmanna w Tarnopolu, zeznał w śledztwie, że przed trzema miesiącami przed pościgiem policji ukrywał się w piwnicach hotelu „Litewskiego" przy ul. Żółkiewskiej, za dzienną zapłatą do 300 tys. marek. „Przyjaciółki" jego zapoznały go z Tomaszem Dmytrowem i Franciszkiem Winiarzem, który za 5 dolarów otrzymanych mieli Jakóbowi dostarczyć fałszywych dokumentów. Jakóbów pozatem przepił z wymienionymi drugie 5 dolarów, nie otrzymał jednak żądanych dokumentów. Obaj jego przyjaciele wywieźli w końcu Jakóbowa za miasto, gdzie Dmytrów chciał go przebić nożem. Jakóbów zdołał jednak zbiedz przed śmiercią. Policja odszukała Dmytrowa i Winiarza i osadziła ich w areszcie.

ARESZTOWANIE RZEŹNIKÓW ZA LICHWĘ TOWAROWĄ. Rzeźnicy i masarze sami układają ceny wytyczne, lecz najczęściej i te ceny przekraczają podczas sprzedaży. Oddział lotny policji po stwierdzeniu tej lichwy towarowej w hali targowej przy pl. Bernardyńskim aresztował Walerjana Irgensa, Juljana Płowiaka, Władysława Grossa i S. Bodlińskiego. Na 14 innych uczyniono doniesienie do prokuratorji państwa.

23 KOBIETY aresztowano w czasie rewizji w hotelach, przy pl. Bernardyńskim, które nie zgłosiły swego miejsca zamieszkania. Pozatem aresztowano D. Bienstocka i J. Liljena, portjerów hotelu „Berlińskiego" i „Ziemiańskiego", którzy ułatwiali „zarobkowanie" aresztowanym niewiastom.

NIE CZEKAŁA WYROKU SĄDOWEGO Anna Stefaniszyn, służąca, ma z pewną mieszkanką realności przy ul. Sykstuskiej spór sądowy o obrazę czci. Przeciwniczka jej nie czekała jednak zasądu sędziego, lecz wczoraj skorzystała z pobytu Stefaniszyny w piwnicy, zamknęła i podparła drzwi od piwnicy. Stefaniszyn po półgodzinnym pobycie w ciemnicy siekierą rozbiła drzwi i wyswobodziła się z niespodziewanej kaźni. Awantura ta zakończyła się w policji.

USIŁOWANE OKRADZENIE GROBOWCA. W Starzyskach, pow. jaworowskiego, nieznani złodzieje usiłowali onegdaj w nocy, włamać się do grobowca rodziny Weissmanów, lecz bezskutecznie.

DZIECIOBÓJSTWO. W Wierzbianach, pow. jaworowskiego, Mikołaj Nierdza zamordował 5-tygodniowe dziecię. Policja odstawiła dzieciobójcę do sądu w Jaworowie.

CO BUDUJE SIĘ WE LWOWIE? Magistrat wydał zezwolenia na budowę młyna parowego przy ul. Janowskiej, na budowę 3-piętrowej kamienicy przy ul. Senatorskiej, magazynu dla Zakładu ceramicznego przy ul. Goldmana i domu na Pohulance.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Na budowie inż. Zacharjewicza przy ul. J. Strzemię, spadł z rusztowania Andrzej Bukarko, blacharz. W Pogotowiu rat. stwierdzono, iż odniósł on załamanie podstawy czaszki, wstrząs mózgu i liczne potłuczenia. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala.

W ul. Leona Sapiehy wóz tramwajowy potrącił W. Kahane, która odniosła ciężkie kontuzje na głowie i ręce. Udzielono jej pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

— NA WDOWY I SIEROTY PO POLEGŁYCH W BORYSŁAWIU: Pałacze i pracownicy parowozowni Chodorów 6.000.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego, Sykstuska 21, II. p.

Na pokrycie strat.

z powodu konfiskat „Dziennika Lud."

Tow. Rostek 250.000 mk., Stow. drukarzy „Ognisko" we Lwowie 1,000.000, Tow. zecerzy zajęci przy Dzienniku Ludowym za dnie strejku 12,746.000 mk., Welker ze Stryja 250.000, Tow. ze Skolego 250.000, Mańczak 150.000, Hołyński 100 tys., Rentel 50,000, Kołodziej 50.000, tow. Sura 200.000, tow. Ursini 500.000, D. S. 100.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21

Z ruchu robotniczego.

§ ZEBRANIE RADY ZAWODOWEJ oraz przewodniczących i członków Zarządów Stow. Robotniczych odbędzie się w piątek, dnia 16. listopada b. r. o godz. 6. wiecz. w lokalu Związku pracowników gminnych, ul. Ormiańska l. 2. Uprasza się ze względu na ważność spraw o punktualne przybycie. Andreasik. K. Żelaszkiewicz.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO PPS. we Lwowie, odbędzie się w sobotę, 17. b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

Uprasza się tow.: Andreasika, Bednarskiego, Cieślewicza, Chrystowskiego, Białkowskiego, Dr. Dręgiewicza, Bielca, Górnika K., dr. Herschthala, Hella, Langa, Drobutowa, Nowakowskiego, Sadowicza, Szczupaczyńskiego, Talarka i Załaszkiewicza o konieczne przybycie.

Prezydjum O. K. R. P. P. S.

Kto normuje kurs marki polskiej w Szwajcarji?

„Przegląd wieczorny" zamieszcza sensacyjną wiadomość o tem od kogo zależny jest los marki polskiej w Szwajcarji i jak rząd obecny czuwa nad ochroną marki przed upadkiem. Oto co pisze „Przegląd":

Jeden z posłów sejmowych podczas podróży zagranicę dokonał następującego ciekawego odkrycia. W czasie pobytu w Genewie czytał codziennie w dziennikach tamtejszych notowania marki polskiej na giełdach Szwajcarji. Zainteresowało go czem się powodują notowania w Szwajcarji, która z Polską żadnych operacji na walutę naszą nie prowadzi. Udał się więc na giełdę gdzie go poinformowano, iż „giełda na walutę polską" świeżo z Genewy została przeniesiona do Zurychu. Poseł zadał sobie trud i pojechał do miasta wskazanego. Zebranie giełdowe składa się tam ledwie z kilkunastu agentów, którzy też bez trudu wskazali mu dwóch specjalistów, zajmujących się specjalnie operacjami na walutę polską. W jednym z nich poseł poznał żyda ze Lwowa od lat kilku osiadłego w Szwajcarji. Drugi agent jest rodzonym jego bratem. Obydwaj prowadzą rozmaite interesy w miastach Rzeczypospolitej przy pomocy krewnych zamieszkałych w Warszawie, Lwowie i innych miastach. Otóż w celu utrzymania wpływu giełd szwajcarskich na walutę polską aferzyści ci zawierają pomiędzy sobą nieustannie tranzakcje na marki polskie, których faktycznie nie posiadają. Komisarz danej giełdy notuje cyfrę obrotów, jak to jest jego obowiązkiem czyli, że dwaj dwaj żydkowie lwowscy stosownie do swoich celów, wartością naszej waluty dowolnie żonglują. Za rządów gabinetu gen. Sikorskiego w celu położenia tamy już wówczas, zaobserwowanym malwersacjom, ministerjum skarbu w Genewie i Zurychu utrzymywało komisarzy specjalnych. Głównie interesował się tem b. minister skarbu Michalski, który komisarzom polskim wydał upoważnienie do licytowania marki in plus i zapobiegania spadkowi. Stanowiska tych komisarzy czyli agentów skarbu polskiego na giełdach szwajcarskich po wstąpieniu rządu dzisiejszego zostały skasowane.

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

JAK POLICJA URZĘDUJE?

Na wieść o proklamowaniu przez PPS. i Komisję Centralną Zw. Zaw. strejku powszechnego na dzień 5. listopada zagłębiowskie władze administracyjne a przedewszystkiem policja i wszystkie grupy reakcyjne, od Zw. Lud. Nar. po przez PPR i SSS, enpeer — wszystko to rzuciło się przeciwko strejkowi. A kiedy strejk wybuchł, mimo wszystko, otoczono kopalnie i fabryki policją pieszą i konną, rozpędzano robotników, zrywano strejkowe odezwy, chwytano się różnych wyszukanych środków, aby strejk złamać. A kiedy i to zawiodło, zaczęto terroryzować delegatów i aresztować robotników. Aresztowano zatem na kop. „Saturn" 15 robotników, część na kopalni, innych na ulicy. Na kopalni „Kazimierz" policja z Niemiec aresztowała dnia 6. listopada 4-ch robotników, którzy spokojnie powracali do domu i przyprowadzono ich na posterunek policji w Niemcach, gdzie jednego z aresztowanych Dusika Bolesława, policjant nr. 639 zaczął bić po twarzy i wymyślać od „sukin synów", strejku wam się zachciewa, a do roboty i w dalszym ciągu ciągu bił swą ofiarę, która upadła z omdlenia na łóżko. A kiedy ręka zabolała od bicia tego zacnego stróża porządku publicznego, pięścią uczącego moresu robotników w konstytucyjnem praworządnem państwie, przyniósł sobie długą i grubą gumę, którą znów zaczął walić swą ofiarę po plecach biodrach i nogach, zamkniętą sam na sam z oprawcą.

Po takiej lekcji i po skatowaniu bezbronnej ofiary pozostawiono zbitego Dusika na 4 godziny odpoczynku, a później wypuszczono do domu.

Zapytujemy pana ministra sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, czy skłonni są powyrzucać z policji takich krwawych oprawców i powsadzać ich do kryminału za ohydne bezprawia.

Czyż w Polsce człowiek- obywatel to pies, którego można złapać na ulicy, sprać gdzieś w kącie po twarzy i po grzbiecie?

Pożar wytwórni olejów i pokostów.

Przy ul. Traugutta znajduje się małych rozmiarów fabryka olejów i pokostów Fryderyka Schumana.

Wczoraj w południe nastąpiła eksplozja kotła, a następnie pożar całego parterowego budynku. Wskutek eksplozji wyleciały wszystkie szyby w piętrowej kamienicy, stojącej naprzeciw fabryki, przyczem kilka osób odniosło większe lub mniejsze obrażenia.

Na miejsce przybyła wkrótce straż pożarna, pod kierownictwem nacz. Ciećkiewicza. Płomienie objęły w tym czasie całe wnętrze fabryki i sufity. Puszczono podwójny prąd wody i w krótkim czasie ogień zlokalizowano i ugaszono.

Równocześnie w Pogotowiu ratunkowem zaopatrzono: Józefa Kopedę, robotnika, który odniósł popieczenia na twarzy i ręce, Władysława Matkiewicza, konduktora kolejowego, Juljana Presza, Magdalenę Antoniewicz, poranionych odłamkami szkła i kontuzjowanych, oraz parę innych osób lżej zranionych.

Władze zarządziły śledztwo, by dojść, kto ponosi winę wypadku.

Jak dokonuje się rozbój paskarski we Lwowie?

„Robotnik" z dnia 13. b. m. donosi, że w Warszawie podniesiono cenę chleba razowego z 31 na 35 tys., z 70 proc. mąki z 38 na 40 tys. a z 50 proc. mąki z 45 na 50 tys. marek.

We Lwowie piekarze zwyczajnie wypiekają chleb z 70 procentowej mąki i biorą loco piekarnia 60 tys. marek, czyli

o 20.000 marek więcej

na jednym bochenku, niż w Warszawie.

Bandycki ten rabunek ogółu ludności uprawiają piekarze do spółki z młynarzami i sforą hurtowników mącznych.

Czy dla tej bandy nie ma kryminałów?

W Warszawie cukier sprzedają kooperatywy po 230 tys. za 1 kg., zaś kostkowy po 305 tys. We Lwowie nawet aprowizacja miejska cukier grysikowy sprzedaje w cenie ponad 300 tys. za 1 kg.

W takim paskarskim stosunku wszystkie artykuły spożywcze i tekstylja są droższe we Lwowie, niż w całej Polsce.

Lwów jak widzimy jest eldoradem spekulantów i paskarzy.

Ostrzeżenie przed prowokatorami.

Od kilku dni rozszerzane są wiadomości przez nieznane, a najprawdopodobniej prowokatorskie żywioły, jakoby na 15. b. m. miał być proklamowany strejk powszechny. Pogłoski te, w miarę zbliżania się rzekomego terminu strejku przybrały tak natarczywe formy, że zwłaszcza w środowiskach przemysłowych organizacje robotnicze musiały im publicznie zaprzeczać.

Otóż stwierdzamy, że strejk nie jest przez nikogo odpowiedzialnego i do tego powołanego proklamowany, i wszelkie rozsiewane na ten temat wiadomości nie odpowiadają prawdzie.

Jakie źródło mają te wiadomości świadczy to, że w Borysławiu zaczyna podnosić się agitacja pogromowa, która wzburzenie robotników po ostatnich pełnych ofiar wypadkach chciałaby skierować przeciw żydom, jako rzekomym sprawcom nieszczęścia.

Nie wątpimy, że klasa robotnicza nie pojdzie na lep tej prowokacyjnej i nędznej roboty.

Zabójca żony — uwolniony przed sądem przysięgłych.

We wiedniu odbył się w tych dniach proces, w którym zabójca własnej żony został przez sąd przysięgłych uwolniony. 26-letni maszynista drukarski, Artur Franz po kilkuletnich udrękach, jakie znosił w pożyciu małżeńskiem z młodą, lekkomyślną kobietą, w przystępie nagłego wzburzenia strzałem z rewolweru położył kres jej życiu, sprowokowany cynicznemi jej słowami. Tragedją tego człowieka była miłość, która przez długi czas kazała mu wszystko przebaczać, nawet najcięższe upokorzenia, wyrządzone przez żonę, a wreszcie jej ucieczkę z jego domu do matki. „Kochałem ją mimo wszystko — wyznaje zabójca przed sądem — i kocham ją dziś jeszcze".

W dniu krytycznym Franz przyszedł do mieszkania teściowej, gdzie przebywała żona, spodziewająca się niebawem potomka i począł ją prosić, by wróciła dzielić nadal wspólne z nim życie. W odpowiedzi na to usłyszał słowa: „Ja chcę żyć i używać, potrzebuję bogatego przyjaciela; zresztą nigdy cię nie kochałam..." Oskarżony oświadczył, że wzburzenie jego doszło do stanu nieprzytomności, gdy ponadto usłyszał jeszcze z ust żony cyniczne wyznanie, że nie jest ojcem dziecka, którego oczekuje. Potem strzelił.

Przysięgli 11 głosami uwolnili Franza od oskarżenia o morderstwo, a 9 głosami od oskarżenia o zabójstwo. Publiczność przyjęła wyrok oznakami zadowolenia.

Z sali sądowej.

O SFAŁSZOWANIE TESTAMENTU.

Przed trybunałem orzekającym Okręgowego sądu karnego, pod przew. r. Angielskiego wczoraj rozpoczęła się rozprawa w głośnej sprawie sfałszowania testamentu restauratora i właściciela kamienicy na Starym Rynku Agida, o której to sprawie już kilkakrotnie pisaliśmy.

Dzieci z pierwszego małżeństwa wymienionego oskarżyli swą macochę o sfałszowanie testamentu zmarłego na ich niekorzyść. Śledztwo policyjne nagromadziło dowody, stwierdzające winę Agidowej, oraz jej najbliższej rodziny. Wczoraj na rozprawie oskarżona do winy się nie przyznała. Do rozprawy powołano licznych świadków przeto potrwa ona parę dni.

KRADZIEŻE KOLEJOWE.

Stefan Kowalyk i Jan Maciejko przed trybunałem sądu karnego odpowiadali za kradzieże popełnione na dworcu towarowym. Trybunał pod przewodnictwem r. Chlamtacza zasądził Kowalyka na 5 lat, zaś Maciejkę na 2 lata ciężkiego więzienia. Oskarżony równocześnie Stanisław Mandryk, o kupno skradzionych rzeczy, został uwolniony.

Zasądzeni nie mieli obrońców, Mandryka bronił dr. Szymon Grüner.

Z przebiegu strejku w Borysławiu.

Rada Robotnicza w Borysławiu opanowała w zupełności sytuację. Jakaż wielka różnica była w postępowaniu władz państwowych, a Radą Robotniczą! Podczas gdy postawa Rady była męska i zdecydowana, to postępowanie władz było chwiejne i niepewne.

Zaraz po pogrzebie ofiar uchwaliła Rada Robotnicza wytrwać w strejku, jak długo utrzymane będą stan wyjątkowy i sądy doraźne i nie wchodzić z nikim w pertraktacje. Rada Robotnicza w Drohobyczu podzieliła to stanowisko.

Tymczasem rozpoczęła działanie prowokacja. W piątek wieczorem ukazały się świstki ulotne, nawołujące do pogromów. W nocy napadnięto z bronią na dwa objekta przemysłowe. Robotnicy, widząc tutaj działanie jakichś prowokatorów, wysłali delegację do przedstawiciela starostwa z żądaniem zabezpieczenia wszystkich kopalń, w razie zaś bezsilności robotnicy sami zorganizują milicję robotniczą. Starosta zajął negatywne stanowisko. Równocześnie zwrócił się do delegacji starosta Gawlikowski z żądaniem częściowego zlikwidowania strejku przez uruchomienie elektrowni i wysłanie stróżów. Delegaci Oktawiec, Markowski i Szczerski oświadczyli, że przed cofnięciem zarządzeń wyjątkowych nie może być mowy o jakichkolwiek pertraktacjach, a zresztą w tym kierunku nie mają mandatu. P. Gawlikowski zaś odpowiedział, że władze cofnąć się nie mogą przed robotnikami. Naprzód muszą robotnicy zlikwidować strejk, a później cofną władze obostrzenia.

Tak stała sprawa do soboty południa. Robotnicy byli zdecydowani wytrwać. Rada obradowała w permanencji. Wieczorem zawiadomił starosta Radę, że rząd cofa stan wyjątkowy i znosi sądy doraźne.

W niedzielę dnia 11 listopada o godz. 10-tej rano odbyło się pełne zebranie Rady Rob. i Zarządów związków zawod. Uchwalono wrócić do pracy o godz. 6 wieczorem. Przykry incydent wywołał Stafaniuk z U. S. D. P., który stek kalumnji rzucił na P. P. S., zaznaczając, że U. S. D. P. nigdy więcej nie weźmie udziału w walce klasowej lub politycznej razem z P. P. S. Należytą odprawę otrzymał od tow. Szczerskiego, który przedstawił działalność tow. ukraińskich, a zebranie napiętnowało na wniosek tow. Markowskiego ich wystąpienia i postanowiło zwrócić się do władz partyjnych U. S. D. P. z prośbą o wyjaśnienia. Delegacja ukraińska z wyjątkiem dwóch nie solidaryzowała się ze Stafaniukiem.

O godz. 1-szej odbył się

WIEC NA PLACU PRZED DOMEM LUDOWYM.

Tysiące robotników zaległy wielki dziedziniec. — Wiec zagaił tow. **Oktawiec**, przewodniczył tow. **Błaż**. W imieniu Rady Robotniczej przemówił tow. **Markowski** przedstawiając cel, przebieg strejku i zwycięstwo klasy pracującej.

Następnie tow. Szczerski ze Lwowa przedstawił krótką historję obecnych rządów.

Tow. Grundalski przedstawił znaczenie pracy i wezwał towarzyszy do silnego poparcia prasy socjalistycznej, ustawicznie konfiskowanej.

Wstrząsające wrażenie wywarło wystąpienie tow. **Cywińskiej**, wdowy po śp. Franciszku, która w krótkich słowach podziękowała robotnikom za współczucie i za udział w pogrzebie, ślubując, że wierna pozostanie zawsze ideałom, o które walczył śp. mąż. Okrzyki: Cześć! Cześć! nie miały końca.

Uchwalono następnie wrócić do pracy i czekać na dalsze wezwania władz partyjnych. Przyjęto jednogłośnie rezolucję, wyrażającą hołd poległym i uroczyste ślubowanie, że w walce nie ustaną aż do zupełnego zwycięstwa Czerwonego Sztandaru. Z pieśnią robotniczą na ustach zgromadzenie rozwiązano.

W niedzielę odbyła się konferencja Rady Robotniczej z udziałem tow. pos. **Niedziałkowskiego.** W godzinnem przemówieniu przedstawił tow. poseł sytuację polityczną, motywa wywołania strejku i zlikwidowania go. Rada wysłuchała w skupieniu i na wniosek tow. Halucha uchwaliła jednogłośnie votum ufności klubowi posłów PPS.

Oszczędności pomysłu p. Kucharskiego.

Krawie tak kraje, jak materji staje — powiedział sobie min. Kucharski i obiecuje doprowadzić budżet do równowagi przedewszystkiem przez poczynienie „oszczędności“. Oszczędności — wedle ministerjalnego pomysłu — robi się w ten sposób, że się „obcina“ ilość urzędników i basta. Co z tymi dziesiątkami tysięcy urzędników ma się stać, o to nikogo głowa nie boli.

W Polsce jest nadmiar ludzi, którzy nie mają z sobą co zrobić. Stąd pochodzi, że mamy, jak nigdzie na świecie, nadmiar kupców w stosunku do istotnej potrzeby, mamy nadmiar pośredników, „towarzystw“, „biur“ bez określonego celu, olbrzymie stada niebieskich ptaków, aferzystów, szantażystów i t. d. Wszystko to są plony wojny, która wysadziła ludzi z dotychczasowych pozycji, porwała nieukończoną, niewykształconą jeszcze w żadnym zawodzie młodzież.

Redukcja funkcjonarjuszy państwowych jest objawem niezdrowym. Redukcje takie są znane w wielu państwach, gdzie kapitał ma głos najdonioślejszy. Płace funkcjonarjuszy państwowych opierają się przedewszystkiem na podatkach. Podatki powinni składać ci, co ciągną największe dochody, a więc przemysł, wielka własność ziemska, banki. U nas wielki kapitał cieszy się specjalną ochroną i dlatego p. Kucharski nie odwraca przysłowia zacytowanego na początku. Minister skarbu nie myśli o pomnożeniu dochodów, ale chce pokryć wydatki dochodami wpływającymi do skarbu państwa, nie stojącemi w żadnym stosunku do bogactwa kraju.

Gdyby redukcja odpowiadała istotnej potrzebie, toby jeszcze było pół biedy. Ale tak nie jest. Są działy, które należy nie zredukować, ale je podwoić, potroić. Do takich należy dział skarbowy, podatkowy, straże celne. „Redukuje się“ urzędników w ten sposób, że wyrzuca się ich na bruk zamiast przydzielać ich po odpowiedniem wyszkoleniu do tych urzędów, których sprawność niedomaga z powodu braku personalu. Brak odpowiedniego personalu sprawia, że podatki wpływają w zdewaluowanej walucie, że przemytnictwo kwitnie w całej pełni, że po wsiach grasują bandy bandytów. Więc funkcjonarjuszy państwowych nie redukować, ale odpowiednio użyć należy.

W ogólności redukcja odbywa się w sposób dziki.

Tego rodzaju pomysły, częściowo już realizowane, mogą przynieść nieobliczalne szkody państwu i jeżeli stronnictwa lewicowe nie zdołają obalić projektów p. Kucharskiego, zatryumfuje wprawdzie wszechmożny kapitał, ale powiększy się liczba... ptaków niebieskich albo proletarjatu inteligenckiego, a sprawność urzędów stanie się u nas przysłowiowa.

—•••—

Czytajcie „Dziennik Ludowy“.

Wiadomości z kraju.

TRUCICIELKA MATKI SKAZANA NA ŚMIERĆ. W Rybnej koło Krakowa Anna Struzikowa żyła w niezgodzie z 22-letnią swą córką zamężną Franciszką Chylową, z powodu męża córki, którego nienawidziła.

Z końcem sierpnia b. r. Struzikowa nagle zmarła. Stwierdzono w śledztwie, że została ona otrutą trucizną na szczury, którą posiadała jej córka. Aresztowana Chylowa nie przyznała się jednak do matkobójstwa. Sąd przysięgły potwierdził jednak winę oskarżonej przeto skazano ją na karę śmierci.

Trybunał jednak w drodze łaski zmienił jej karę na 15 lat więzienia przy zastosowaniu amnestji.

MILJARDOWE OSZUSTWA FABRYKI PAPIEROSÓW. Policja w Bydgoszczy stwierdziła, że fabryka papierosów „Pomorze“ używała fałszywych banderoli do papierosów. Fałszerze chcieli zrazu agenta policyjnego przekupić, jednakowoż aresztowano fabrykantów jakoteż ich pomocników. Skarb państwa wskutek tych praktyk poniósł szkodę na kilkanaści miljardów marek.

KRWAWY POŚCIG ZA PRZEMYTNIKAMI. Policja w Krzeszowicach koło Krakowa została powiadomiona o podejrzanym transporcie. Jadący handlarze ścigani przez dwóch policjantów poczęli uciekać, przyczem ugodzony jeden z posterunkowych upadł zemdlony. Drugi policjant przez dłuższy czas ścigał uciekających, przyczem postrzelił jednego z nich.

Ostatecznie ujęto przemytników, którymi byli Zeliger z Krakowa i Wolf Seimel ze Skały.

Na wozie znaleziono sacharynę przemycaną z Drezna, wartości 5 i pół miljarda marek.

—•••—

Różne.

JUBILEUSZ ZAPAŁKI. Rok bieżący jest jubileuszowym dla zapałek.

Do 1820 r. używano wyłącznie stalowego krzesiwa, krzemienia, hubki i t. zw. próchna, otrzymywanego ze spalonych starych szmat płóciennych. Przez ciąg trzech lat następnych już się posługiwano „krzesiwem chemicznem“, z którego iskry padały na łatwo zapalną mieszaninę soli i siarki.

W r. 1823 używano flaszeczek z płynem, w którym zanurzano drewienka o końcach zaprawionych chloranem potasu i proszkiem azbestowym. Były to już pierwsze zapałki zwane „maczanemi“. Potem przyszły zapałki fosforowo-siarczane, zapalające się za potarciem. Posiadały one tę niedogodność, że zbyt łatwo były zapalne i wybuchały w kieszeni.

Około r. 1830 bracia Pollack w Wiedniu założyli wielką fabrykę zapałek pachnących które i w Polsce w lat kilkanaście szeroko się rozpowszechniły. Zapałkami temi, jak wogóle fosforycznemi truło się mnóstwo dzieci, również i kobiet zawiedzionych w miłości.

Po roku 1850 nadeszła kolej na zapałki kolodjonowane, w końcu po wprowadzeniu szwedzkich, ustało niebezpieczeństwo trucizny.

W Polsce przed 70 laty powstały fabryki zapałek siarkowych dymiących i pełnych niezdrowego odoru.

Monopol państwowy we Francji w ciągu długich lat utrzymał te zapałki.

Włochy zasłynęły z fabrykacji zapałek woskowych, praktyczna Ameryka z płonących na wietrze.

Dziś mechanicy wysilają się na stosowanie coraz nowych przyrządów do zapalania gazu benzynowego zastępujących zapałki chemiczne.

W Szwecji stulecie istnienia zapałek uświęcono puszczeniem w świat nowego gatunku „zapałek jubileuszowych“.

Komunikaty.

× ZABAWA TANECZNA na dochód Zw. Strzeleckiego obw. Lwów, odbędzie się w sobotę, dnia 17. w Izbie Rękodzielniczej. Muzyka wojskowa. Początek o godz. 8. wiecz.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Brak zaufania.

Jak pisma donoszą, minister pracy i opieki społecznej oświadczył komisji ochrony pracy, że dążeniem jego będzie tak zreformować Kasy, aby zła gospodarka kasowa nie mogła dalej psuć ubezpieczenia i aby Kasy zyskały zaufanie ubezpieczonych.

Zaufania ubezpieczonych rozporządzenie ministerjalne nie jest w stanie nakazać i nie wiemy, jakich środków mogłaby władza użyć, aby zaufanie ubezpieczonych dla Kas zdobyć.

Jeżeli dobrze zrozumiemy cel i zadanie ubezpieczenia, to główną wagę kłaść należy na to, aby lecznictwo kasowe odpowiadać mogło istotnym potrzebom ubezpieczonych. Od poziomu tego lecznictwa zależy dobra działalność instytucji, — a od tej działalności zaufanie.

Poziom lecznictwa kasowego zależy jednak nietylko od dobrej chęci i woli Zarządu, lekarzy i biura, ale także od środków materjalnych, jakie Kasom stoją do dyspozycji, a nadto od środków leczniczych, jakie w danej miejscowości są do dyspozycji. Jest bardzo wiele Kas chorych, zwłaszcza w Małopolsce wschodniej, które nie mają w miejscu odpowiednich szpitali. Ba nawet są miejsca, gdzie wcale nie ma lekarzy. Jak w takich miejscowościach lecznictwo ma stać na odpowiednim poziomie — tego naprawdę nie wiemy i nie pojmujemy. Jak można całe obszary kraju zostawić bez odpowiedniej opieki! Wprawdzie nie spodziewamy się wiele dodatniego co do lecznictwa w szpitalach prowincjonalnych, jednakowoż z biegiem czasu szpitale te wszędzie będą stały na wysokości zadania, jeżeli się dobrać potrafi na kierowników siły wybitniejsze, jak to w niektórych szpitalach już się stało, przez co szpitale te działają ogromnie dodatnio.

Jednakowoż lecznictwo kasowe nie może polegać na leczeniu szpitalnem, musi oprzeć się raczej na lekarzach w Kasie i dla Kasy pracujących. Rozumie się, że nie mogą to być tacy lekarze, których głównem zadaniem jest — jak to powiadają — „niszczenie Kas chorych“.

Obok zwyczajnych przedmiotów, wykładanych na uniwersytetach, zdaniem wielu praktyków kasowych, od lat wielu głoszonym, koniecznem jest specjalne wyszkolenie kandydatów medycyny i lekarzy w kierunku medycyny społecznej, jakoteż w kierunku specjalnej nauki leczenia skutków wypadków. Powagi naukowe w dziale ubezpieczenia pracujących, jak przewodniczący Urzędu ubezpieczeń w Niemczech Bödlicker i Kaufmann, profesorowie uniwersytetu, zajmujący się specjalnie sprawami ubezpieczenia pracujących, jak prof. dr. Rieder, dyrektor szpitali dr. Witzel i prof. dr. Fuchs na różnych kongresach i w poważnych rozprawach swoich domagają się specjalnego wyszkolenia tych lekarzy, którzy mają pracować w ubezpieczeniu społecznem.

Tak daleko sięgających pretensji nie mamy, ale żądamy, aby ułatwiono Kasom zdobycie odpowiednich lekarzy, aby położono tamę tym wszystkim szkodnikom, którzy starają się poniżyć wartość lecznictwa kasowego. W szczególności odnosi się to nasze żądanie do tych wszystkich, którzy z konkurencyjnych względów poniżają lecznictwo kasowe i utrudniają tą drogą Kasom zdobycie zaufania wśród członków. Nie możemy wchodzić w szczegóły, ale tam, gdzie będzie potrzeba, gotowiśmy wskazać imiennie na tych, którzy celowo utrudniają Kasom i ich lekarzom pracę. JJeśli się położy tamę temu, jeśli się pouczy także pracodawców, choćby nawet byli i posłami do sejmu, że nie wolno podjudzać przeciwko ubezpieczeniu, ale odwrotnie należy pouczać o jego wartości, to usuniemy główne przyczyny braku zaufania do instytucji ubezpieczenia pracujących, które starają się wszelkiemi siłami zdobyć zaufanie członków, a przedewszystkiem świadczeniami wydatnemi i potrzebnemi. Więc nie w Kasach i ich działalności szukać należy przyczyny braku zaufania do instytucji, ale wśród tych czynników, które mając możność oddziałania na ubezpieczonych, działają źle i szkodliwie, a znajdzie p. minister bardzo wielu takich nawet wśród tych, na których się opiera.

Czy oświadczenie p. ministra, że musi się starać o pozyskanie zaufania ubezpieczonych dla Kas, samo już nie było szkodliwe, czy nie wywołuje ono pytania nawet u tych, którzy mają zaufanie do instytucji: dlaczego minister tak mówi, widocznie źle się dzieje? — o tem zechce p. minister sam orzec i zadecydować, czy takie postawienie kwestji nie szkodzi instytucjom więcej jak nawet tu i ówdzie wyrażony brak zaufania poszczególnego ubezpieczonego.

—•••—

Zła gospodarka.

Jeżeli Kasy chorych spotkały się z zarzutem, że ich stan materjalny jest kiepski z powodu złej gospodarki, to zarzut ten właściwie odnosić się powinien do tych, którzy go uczynili.

Musimy się zastanowić nad tem, czy i o ile zarzut ten jest słuszny. O ile nam wiadomo, to jeszcze nigdzie w żadnej Kasie władze nadzorcze nie skonstatowały nadużyć finansowych — a więc o malwersacjach przy tej złej gospodarce mowy być nie może.

Natomiast skonstatowano, że pewne Kasy źle gospodarują dlatego, że są za małe, aby mogły podołać swoim zobowiązaniom. Jeżeli n. p. Kasa wszystkich swoich chorych niezdolnych do pracy odsyła na leczenie szpitalne, to czyni to dlatego, bo ma jednego tylko lekarza, a ten przypadkiem jest dyrektorem szpitala i ułatwia sobie swoje zadanie przez skierowywanie tych nielicznych niezdolnych do pracy do szpitala.

Przyznać musimy, że to jest zła gospodarka, ale wynika ona z tego, że władze wbrew opinji Związku czy dawnej jeszcze Komisji związkowej, trzymając się ściśle przepisów ustawy, rozdrabniały Kasy do niemożliwości. I te małe Kasy czy to oddawna istniejące czy też dopiero utworzone nie są w stanie prowadzić gospodarki dobrej, t. zn. takiej, któraby im pozwoliła świadczyć członkom wszystko, co im się należy.

Dalszą przyczyną złej gospodarki w Kasach jest brak poparcia ich działalności przez władze. Jak może Kasa spełnić swoje zadanie, jak może dobrze gospodarować, jeżeli nie ma pieniędzy? A nie ma głównie pieniędzy dlatego, że pracodawcy zalegają z opłatami. Zaległości te nie byłyby jeszcze takiem nieszczęściem, gdyby ich ściąganie następowało normalnie. Tymczasem wiadomo nam, że niektóre Kasy dość leniwie wnoszą egzekucje i te zasługują na zaliczenie ich do źle gospodarujących. Inne jednak wnoszą bardzo skrupulatnie egzekucje, ale nie mogą się doczekać ich załatwienia przez władze administracyjne. — Jeżeli już władza zdecyduje się przeprowadzić egzekucję lub dać pozwolenie na egzekucję sądową, to przyczyną dalszej zwłoki są już to znowu te same władze, jużto sądy. Różne pytania, różne wyjaśnienia, skierowane do Kasy wywołują taką zwłokę, że częstokroć Kasa po roku jeszcze nie może ściągnąć zaległości. Interes pracodawcy, który zatrzymuje u siebie te pieniądze, znajduje świadome lub nieświadome poparcie władz przez ooraz to nowe odwlekanie wykonania czynności egzekucyjnych. Są jednak i takie władze, które wogóle nie reagują na wnoszone przez Kasy egzekucje, skutkiem czego Kasy są zmuszone zaciągać pożyczki, aby mogły dalej wypełniać swoje obowiązki.

Trzecią przyczyną złej gospodarki w Kasach jest stale rosnąca dewaluacja pieniądza bez równoczesnej podwyżki grup płacy ustawowej, odpowiadającej tej dewaluacji. Niejednokrotnie już wyliczaliśmy, że opłaty wnoszone dzisiaj w wielu Kasach nie osiągły jeszcze parytetu przedwojennego, mimo, że na Kasach ciąży obowiązek leczenia rodzin, czego przed wojną nie było. Do parytetu przedwojennego doszły, a może go i przekroczyły opłaty szpitalne, koszta lekarzy przekroczyły opłaty szpitalne, koszta lekarzy i nie doszły do niego wprawdzie, ale doń dążą koszta utrzymania personalu. Znacznie go przekroczyły koszta druków i t. d. — natomiast opłaty w wielu Kasach są tak marne, że naprawdę trzeba sobie wyobrazić, że chyba tam niczego się nie świadczy, bo na świadczenia te opłaty wystarczyć nie mogą! Gdyby władza w zrozumieniu sytuacji stosowała przepis ustawy i sama wedle wskaźnika komisji statystycznej podwyższała grupy płac ustawowych, to złemu temu zaradziłoby się i nie trzebaby walk staczać z niechętnymi pracodawcami i nie rozumiejącymi potrzeb Kasy radami Kas.

Jeżeli nadto weźmiemy pod uwagę, że Kasy nie mają odpowiednich lokali, nie mogą, bo im im tego nie wolno, kupować sobie olbrzymiemi „odstępnemi“ większych ubikacji i przez to są skazane na lecznictwo, prowadzone w prywatnych gabinetach lekarzy — to będziemy mieli znowu jedną z przyczyn złej gospodarki kasowej i to znowu przyczynę, od Kasy niezależną.

Może być, że ktoś wynalazłby jeszcze jakieś przyczyny złej gospodarki kasowej, może być nawet, że i takie, które mają swoje uzasadnienie w złem prowadzeniu rzeczy przez Zarząd lub biura. Nam nie nadarzyło się nic, cobyśmy w tym nie dość formalne prowadzenie agend kasowych kierunku mogli wytknąć — chyba tu i ówdzie ze względu na brak znajomości tych agend.

Prawda, że nie wierzymy każdemu anonimowi, lub nawet przez kogoś podpisanemu doniesieniu, które z powodu niechęci prywatnej lub zawiści politycznej denuncjuje Zarządy i biura. Ilekroć takie doniesienie badano przy sposobności lustracji, to zawsze okazywały się one fałszem i oszczerstwem, a jednak takie doniesienie wystarcza, aby władze nasyłały na Kasy lustracje i rewizje. Błędne to stanowisko musimy jak najmocniej zwalczać, bo mamy przekonanie, że w walce osobistej jakoteż politycznej nie przebiera się w środkach, rzuca się kalumnie, wojuje się fałszami w przekonaniu, że w ten sposób zgnębi się przeciwnika. Jesteśmy przekonani, że właśnie pisma o takim podkładzie stanowiły podstawę do tej oceny działalności Kas i wierzymy w to, że w większości wypadków, i to w większości przeważającej, zarzut złej gospodarki kasowej okaże się bezpodstawnym.

Nie okaże się jednak mylnym tam, gdzie Kasy są za małe, gdzie władze przeciwdziałają rozwojowi Kas i gdzie przychody Kasy nie rosną równomiernie z wzrastającą drożyzną.

Stwierdziliśmy tedy, że prawie wszędzie tam, gdzie można mówić o złem położeniu materjalnem Kasy, przyczyna tego złego materjalnego położenia tkwi nie w złej gospodarce kasowej, ale ma swoje źródło już to w zasadniczych błędach ustawy, już to w braku ustawą nakazanego poparcia przez władze, już to wreszcie w złej woli tych, którzy decydują o dochodach Kasy.

Małopolskie Kasy chorych nie cieszą się opieką władz, nie otrzymują takich subsydjów, jakiemi się cieszą Kasy innej dzielnicy i muszą gospodarkę swoją przystosować do tych skromnych rozmiarów, na jakie im pozwalają ich fundusze.

Szukać błędów tam, gdzie się częstokroć samemu dużo zawiniło, jest bardzo łatwo.

—•••—

L. 1498|23. Skole, 9. listopada 1923.

OKÓLNIK.

Do wszystkich P. T. Pracodawców ubezpieczających w Powiatowej Kasie Chorych w Skolem.

Na podstawie art. 53, I. ustawy z dnia 19. V. 1920 r. D. U. R. P. Nr. 44 poz. 272 i po myśli uchwały Zarządu Kasy z dn. 7. XI. 1923 ustanawia się sposób wpłacania wkładek kasowych w następujących terminach:

a) 2|5 części składek przypadających na ubezpieczonego i 3|5 na pracodawcę należy uiścić najdalej do dni **8-miu** po upływie okresu płatniczego. Podstawę stanowią w danym wypadku księgi firmowe, względnie ostatni przypis kasowy przy uwzględnieniu odnośnego okresu płatniczego (4 tyg. lub 5 tyg.) i ewentualnych podwyżek płac. **Lista płatnicza służy za ostateczne rozliczenie się.**

b) Nieuczynienie zadosyć, jak pod a) pociąga za sobą wygotowanie przypisu w markach (z zamianą końcowej kwoty na złoty polski, przyczem różnicę kursu liczyć się będzie od dnia następnego po upływie terminu pod a) oznaczonego.

c) Niezależnie od skutków pod b) wyszczególnionych po upływie terminu **8 dniowego** wyżej zapodanego, zwróci się Kasa do odnośnej Władzy o przymusowe ściągnięcie kwot obliczonych na podstawie cyfr w księgach P. T. Pracodawców wykazanych, jako należytość kasowa za dany okres.

Za Zarząd Pow. Kasy Chorych w Skolem.

Kierownik biura: **Horski** m. p. 1115— Przewodniczący: **Bernolak** m. p.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.